TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

KAROL STOJANOWSKI VS. NAZIZM. ENDECKI ANTROPOLOG A TEORIE RASOWE III RZESZY

Wszerad Kowalski · 24 października 2026



Jednym z ciekawszych intelektualnie myślicieli i publicystów narodowych lat 30. był Karol Stojanowski. Harcmistrz, etnolog, antropolog, uczeń prof. Jana Czekanowskiego, światowej klasy antropologa, reprezentant tzw. lwowskiej szkoły antropologicznej. Przedstawiciel nauki, popularyzator eugeniki (w wersji *soft*), oficer i działacz społeczny. W czasie wojny stał się jednym z ideologów Narodowych Sił Zbrojnych.

Przyszedł na świat 3 maja 1895 r. w Kobyłowłokach, zmarł 9 czerwca 1947 r. we Wrocławiu, do końca pozostając sprawnym pisarzem. Student Uniwersytetów w Wiedniu i w Krakowie, uczestnik I wojny światowej (jako legionista) i wojny 1920 r. Po zamachu majowym 1926 r. zrywa z obozem Piłsudskiego i wiąże się z endecją. W latach II wojny światowej był uczestnikiem kilku organizacji podziemia narodowego (w tym Narodowych Sił Zbrojnych jako członek Prezydium Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej, notabene był współtwórcą koncepcji przyłączenia i zagospodarowania Ziem Zachodnich). Po zakończeniu wojny Stojanowski brał udział w nieudanej próbie zalegalizowania Stronnictwa Narodowego w PRL. Jego życie prywatne nie było burzliwe, był żonaty z psychologiem Wandą Ćwiklińską, nie doczekali się potomstwa.

Wprawdzie dokonania naukowe Stojanowskiego nie mogą równać się z dokonaniami mistrza światowej sławy, jakim był i jest do dziś Jan Czekanowski, jednak prócz nauki antropologicznej Stojanowski zasłużył się również w politycznym wykorzystaniu zebranej wiedzy. Jego długa lista publikacji obejmuje m.in. pozycje na temat niemieckiego ruchu rasowego. Ta publicystyka, mająca na celu informowanie opinii publicznej w Polsce o niemieckim zapleczu ideowym ruchu narodowo-socjalistycznego, jest dla nas źródłem wiedzy na temat stosunku polskiego ruchu narodowego do nazizmu. W dobie kwestionowania ofiar narodu polskiego w czasach II wojny światowej jest niezwykle istotne, by przypominać miejsce Polaków (i ogólnie ludności słowiańskiej) w wizji i systemie III Rzeszy Niemieckiej.

W obecnej dyskusji publicystycznej i dziennikarskiej (i niestety również naukowej) polski ruch narodowy – szeroko pojęta endecja (w którym to pojęciu mieszczą się przedstawiciele tak różnych nurtów, jak liberalny Roman Rybarski czy faszyzujący Bolesław Piasecki) – jest praktycznie zrównywany z niemieckim narodowym socjalizmem. Jako ruch nacjonalistyczny, jest rozpatrywany jako jeden z nurtów tej samej, skrajnie prawicowej ideologii, w ramach której ewolucja biegnie od nacjonalizmu do nazizmu. W lewicowo-liberalnym dyskursie publicystycznym wydaje się, że jest to rozwój zdeterminowany jakąś koniecznością. Pomija się przy tym wszelką specyfikę czy też endemiczność nacjonalizmu germańskiego. Bo czy do nurtu ewoluującego w kierunku nazizmu zaliczymy taką postać jak Kwame Nkrumah, nacjonalista z Ghany? Obojętnych na ideę rasy nacjonalistów z krajów śródziemnomorskich czy wreszcie samych syjonistów, którzy byli ofiarami nazizmu?

Najważniejsze dla naszych rozważań będą tu dwie publikacje Karola Stojanowskiego: *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie* (wyd. 1934) i *Polsko-niemieckie zagadnienia rasy* (wyd. 1939), pisane odpowiednio na początku i końcu lat 30., gdy w Niemczech władzę zdobyła partia NSDAP i stworzyła jedyne w swoim rodzaju państwo totalitarne o podłożu rasistowskim.

Stojanowski swą analizę zaczyna od genezy antagonizmu germańsko-słowiańskiego. Pod względem geopolitycznym żywioł niemiecki wbił w Słowiańszczyznę trzy kliny:

– austriacki

– śląski

– wschodniopruski.

Niemcy osiągnęli to przez wyższy poziom kulturalno-cywilizacyjny (który zawsze służył usprawiedliwianiu ich barbarzyństwa wobec narodów słowiańskich). Ich działanie charakteryzował również nieustannie „duch zaborczy". Przez wieki Słowianie przyjmowali niemieckich chłopów, rzemieślników i... rządzące nimi dynastie. Poczucie niższości cywilizacyjnej Słowian było powodem wykształcenia pojęcia tzw. *Herrenvolk* (idei narodu panów) i poczucia misji w Europie Wschodniej (*Mitteleuropa*). Jednym z kluczy niemieckiego sukcesu był sposób dziedziczenia w społeczeństwie niemieckim – dziedziczenie całego majątku przez jednego syna. Reszta potomstwa, która nie uczestniczyła w dziedziczeniu majątku ziemskiego, musiała szukać szczęścia gdzie indziej. System ten tworzył istne masy ludzkie, które były wyrzucane poza Niemcy. Tak doszło do sformowania m.in. mieszczaństwa niemieckiego i środkowo-europejskiego, a także wielkich rzesz rycerstwa, służących we wschodnich marchiach.

Zaborczość Niemców przez wieki przybierała takie formy, jak:

– marchie feudalne (zmilitaryzowane, zajmujące się ekspansją terytorialną),

– Hanza,

– Zakon Krzyżacki,

– Hakata,

– Pruska Komisja Kolonizacyjna.

Posługiwano się w ekspansji najróżniejszymi metodami, takimi jak:

– wojny konwencjonalne,

– podstępne napady,

– wymuszenia,

– zdrady sojuszników,

– mordy polityczne,

– manewrowanie interesami dynastycznymi,

– wykorzystywanie sojuszników Słowian przeciw innym narodom słowiańskim.

Od momentu pierwszego zetknięcia się ze Słowianami Niemcy uczestniczą w budowaniu i utrwalaniu różnic między nimi. W czasach bliższych Stojanowskiemu również takie siły jak międzynarodowa masoneria i Żydzi wspierali rozwój niemieckiej potęgi na wschodzie Europy. Pokusa wchodzenia w sojusze z Niemcami była silna wśród Słowian, lecz zdradliwa. Obok takich narodów jak Słowianie Połabscy i Czesi, którzy byli z Niemcami w nieustannym konflikcie, są narody, które wchodzą w sojusze z Niemcami, nic na tym nie zyskując. Są to: Rosja, Ukraina i Bułgaria. Polacy swoje rozterki polityczne (okresowe sojusze z Niemcami) przypłacili stratami terytorialnymi na zachodzie.

W 1933 r. Słowiańszczyzna ponownie staje w obliczu agresji niemieckiej. Zdobycie władzy przez Hitlera Stojanowski określa jako nowe „przegrupowanie ofensywne przeciw Słowiańszczyźnie". Technika działania została przez Hitlera i nazistów przejęta z ruchu socjalistycznego. To, co jest jednak zupełnie nowe w nacjonalizmie, to właśnie „naukowy" rasizm. Ruch rasowo eugeniczny, początkowo ograniczony do kręgów medycznych i naukowych, stał się nagle „kuźnią idei, haseł i pomysłów, z których hitlerowcy stworzyli podstawę swego polityczno-społecznego poglądu na świat" – pisał Stojanowski w pracy *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie*. W krajach słowiańskich ruch ten był jeszcze mało znany w tym czasie i niezbyt popularny.

Genezę hitlerowskiego rasizmu Stojanowski wywodzi ze średniowiecza, ze sporów monogenistów z poligenistami. Ci pierwsi głosili pogląd, że cała ludzkość, a więc wszystkie rasy, wywodzi się od pierwszej pary ludzi – Adama i Ewy (jest to pogląd ortodoksyjny dla całego katolicyzmu i chrześcijaństwa – w 1512 r., na fali sporów o dusze rozumne Indian amerykańskich, dogmatycznie potwierdzony przez papieża). Przedstawicielami tego ruchu byli ojcowie Kościoła, m.in. św. Augustyn, a w późniejszych czasach także biskup Bartolomeo Las Casas (obrońca Indian amerykańskich) czy jezuita o. Joseph Lafitau (misjonarz Ameryki Południowej). Zwolennicy poligenizmu głosili, że od Adama i Ewy wywodzi się tylko część ludzi.

Przede wszystkim byli to Izraelici (jednak dla nich było to pojęcie szersze niż sam naród żydowski, obejmujące, zdaje się, Europejczyków i Azjatów), reszta natomiast jest zrównywana ze światem zwierząt. Wśród tego typu myślicieli dominowali sekciarze i przeciwnicy katolicyzmu, m.in. Giordano Bruno, Isaac de la Peyrere.

Prawdziwym przełomem dla myśli rasistowskiej było pisarstwo Arthura hr. de Gobineau. On pierwszy usystematyzował myśl rasistowską, przede wszystkim jako wzór doskonałości stawiając jasnowłosych Germanów – reprezentantów rasy aryjskiej. We Francji, kraju kultury śródziemnomorskiej z tradycjami demokratycznymi, myśl ta nie zyskała zwolenników. Natomiast w Niemczech czasów Bismarcka zrobiła furorę. Tłumacz i fascynat tez *Eseju o nierówności ras* Arthura hr. de Gobineau, Ludwig Schemann, założył w 1894 r. prężnie działające Gobineau Vereinigung, będące też częścią ruchu pangermańskiego. Myśl rasistowską następnie pogłębili Otto Ammon i Ludwig Woltmann, opierając ją na ewolucjonizmie darwinistycznym. Ten drugi myśliciel był odstępcą ruchu marksistowskiego. Wedle Stojanowskiego można go śmiało nazwać ojcem ruchu narodowo-socjalistycznego.

Najsłynniejszym antropologiem fizycznym ruchu nazistowskiego był uczony monachijski Hans F.K. Günther. To właśnie z nim polemizowali zarówno Karol Stojanowski, jak i Jan Czekanowski. Ów uczony i ideolog dostarczył nazizmowi naukowej legitymacji. Z informacji biograficznych w Internecie wynika, że raczej nie dotknęła go denazyfikacja – wykładał do lat 50. Hans Günther widział Słowian jako rasową mieszankę wschodnich typów europejskich z lekką domieszką nordyczną. Według niego odbiło się to fatalnie na psychice narodów słowiańskich, przez co typowe dla nich są: anarchizm, złodziejstwo, gnuśność itp. Domieszka nordyczna był u nich nieliczna, lecz odpowiadała za wszystko, co można kojarzyć z cywilizacją, w tym oczywiście podstawy państwowotwórcze (Waregowie).

Jan Czekanowski w swojej polemice przeciw antropologii zachodniej wykazywał, że w Polsce jest o wiele więcej typu nordycznego niż zakładano we wcześniejszych badaniach (nawet 20 proc. populacji). Na terenie naszego kraju miała się znajdować jedna z kilku europejskich prowincji nordycznych. Jego zdaniem typ subnordyczny (charakterystyczny dla Polski i powstały jako skrzyżowanie typu nordycznego z presłowiańskim, specyficznym dla ludności kultury łużyckiej), który wyłączano z przedstawicieli rasy nordycznej, czyniąc z niego jakiegoś Ost-Europida, jest normalnym przedstawicielem rasy nordycznej, podobnie jak typ falicki (mieszanka nordyczno-śródziemnomorska), popularny w Niemczech.

> Jak na złość niemieckim rasistom, badania ucznia Czekanowskiego, polskiego Żyda Salomona Czortkowera (miał on organizować katedrę antropologii na Uniwersytecie Hebrajskim, na co nie pozwoliła mu śmierć w wyniku holocaustu), znaczna część niemieckich Żydów reprezentowała wcale nie orientalny typ antropologiczny, lecz właśnie... nordycki.

Polemika Karola Stojanowskiego szła innym tropem. Stojanowski przede wszystkim wątpił w nadzwyczajne walory rasy nordyjskiej, wskazując na powolny rozwój i częste samobójstwa wśród niej, a także kwestionując jej nadzwyczajną siłę fizyczną. Dowartościował natomiast licznie obecny w Polsce tzw. typ alpejski – w postaci niskiego, przysadzistego bruneta, doskonale radzącego sobie w handlu i i predestynowanego do zajmowania się gospodarką, zaradnego życiowo. Taki typ byłby idealny dla postulatów endecji – zwiększenia szeregów rzemieślników miejskich, handlarzy i ogólnie mieszczaństwa. Stawia go to

blisko nacjonalistów śródziemnomorskich, wolnych od rasowych, aryjskich fascynacji.

Organizacja ruchu nordycznego

Naziści zorganizowali ruch eugeniczny wśród młodzieży, którym kierował Führerrat, o popularności idei świadczy zaś sprzedaż publikacji Günthera *Rassenkunde des deutsches Volkes* – w latach 1922–30 14 wydań sprzedanych w 49 000 egzemplarzy. Prócz tego liczne były różne czasopisma na ten temat i ośrodki wydawnicze popularyzujące eugenikę i rasizm. Ruch ten brany jako całość proponował:

– zahamowanie procesu wyradzania się rasy nordycznej

– polepszenie jakości narodu (*aufnordung*).

Zaznajomieniu narodu niemieckiego z ideą eugeniczną i rasową miały służyć tzw. Familienbuchy, umożliwiające śledzenie w rodzie dodatnich i ujemnych eugenicznie cech.

Koncentrowano się na sztucznym zwiększeniu liczby ludności nordycznego typu (wysokich, blondwłosych i błękitnookich osobników). Proces ten nazwano *aufnordnung*. W ramach tej akcji propagowano wczesny ożenek u ludzi nordycznego typu; zniechęcano kobiety odpowiadające temu typowi do studiów wyższych, gdyż przeszkadzało to w rodzeniu i wychowywaniu potomstwa. Propagowano również odpowiednie kanony piękna. Sam Adolf Hitler miał rozkazem formalnym zachęcać członków SS do ożenku z tego typu kobietami.

Aby odnowić rasę nordyczną rasiści chcieli przede wszystkim odbudować silny stan chłopski. Zwłaszcza Otto Ammon i Wilhelm Darré propagowali ten pomysł. Podawano przykłady historyczne, w tym starożytne: Sparta, Rzym, Prusy, wszystkie potęgi militarne to państwa chłopskie. Rasiści nie poprzestali na ideach. Ustawą z 29 września 1933 r. Ustanowiono „Reichserbhofgesetz". Zatwierdzono ponad pół miliona dziedzicznych gospodarstw rolnych objętych protekcją państwa – nie można ich było ot tak odsprzedać czy dzielić. Dziedziczył to gospodarstwo jeden potomek. Tak jak przed wiekami, dążono do stworzenia w ten sposób sztuczne przeludnienia i podjęcia ekspansji na wschód. Wybrano chłopstwo, nie szlachtę, gdyż ta, będąc nordyczną w średniowieczu, potem wyrodziła się i podupadła przez chrześcijaństwo.

Darré poprzez propagowanie „Hegehofów" proponował odrodzenie i wyhodowanie nowej nordycznej szlachty. Miałoby się to dokonać przez organizację specjalnych gospodarstw, wyłączonych z obrotu, specjalny dobór dziewcząt, służących jako żony szlacheckie, i propagowanie specjalnych wartości, takich jak wiara, miłość i nienawiść, braterstwo języka, państwa i rasy. Oczywiście do tego wszystkiego dochodził jeszcze militaryzm, wyrażający się w postulatach uzbrojenia męskiej ludności i wojny o ziemię *(Drang nach Osten*).

> Dla rasistów nie do zaakceptowania były następujące kategorie ludzi, określane jako *Untermensch*: chorzy, obciążeni dziedzicznie, zbrodniarze, pacyfiści; a także rasowo – Murzyni, Chińczycy i Żydzi. Należy zaznaczyć, że znaczna część rasistów zwalczała Żydów nie z powodu ich niższości, lecz obcości, a nierzadko wyższości.

Niezwykle ciekawym ustępem w publikacji Stojanowskiego *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie* jest opis zwrotu ku nacjonalizmowi pism rasistowskich:

Po objęciu władzy przez Hitlera obserwuje się w pismach nordycznych zwrot [...] ku niemieckiemu nacjonalizmowi. Powstała na ten temat pewnego rodzaju dyskusja, a nawet polemika. Zachodzi tylko pytanie, czy mamy tu do czynienia ze zwrotem istotnym, czy tylko z manewrem taktycznym. Wiele danych przemawia za tym, że jest to tylko taktyka.

Widać istotną rzecz: ruch rasistowski jako taki był wyraźnie oddzielony od niemieckiego nacjonalizmu, nierzadko zajmując stanowisko polemiczne wobec niego. W dalszej perspektywie liczył się dla niego przyszły pannordyczny naród, a nie naród niemiecki, który w połowie składał się z domieszek alpejsko-śródziemnomorskich, wyznających na dodatek katolicyzm.

To, co jest niebezpieczne dla pokoju całego kontynentu, to również fakt, że ruch nordyczny nie ogranicza się wyłącznie do Niemiec. Miał swoje przedstawicielstwo i ośrodki sympatyzujące w licznych krajach germańskich północnej Europy: Danii, Szwecji i Norwegii, a także w Holandii. Wydawano również czasopismo „Deutsches-Nordisches Jahrbuch", poświęcone propagowaniu idei nordycznych za granicami Niemiec. W 1926 r. w Danii powstaje koło dyskusyjne nad dziełami Hansa F.K. Günthera, następnie zakon i partia polityczna NS. W Norwegii działali tacy przedstawiciele jak Vidkun Quisling czy Jon Alfred Mjöen, autor *Race hygiene* z 1915 r. Wydawano też czasopismo „Gymn-clubb". W Szwecji narodowi socjaliści mieli swoją organizację i wpływy, natomiast holenderskie stowarzyszenie zostało wykpione w prasie i nigdy nie zdobyło większych wpływów. Próbowano również pozyskać narody bałkańskie, co było skierowane przeciw ZSRR, a stowarzyszenie zwolenników na Litwie (*Kriwje-kriwjete*) miało liczyć 5000 ludzi wraz z naczelnym „kapłanem".

Ziemia i krew

Słowianie przez ich młodość cywilizacyjną w Europie i peryferyjne usadowienie wobec centrów kulturowych byli obiektem niechęci zachodnich antropologów i rasistów. Wobec Słowian proponowano *Lebensraum* (organizację przestrzeni życiowej na wschodzie, tradycyjnym kierunku niemieckiej ekspansji). Było to częściowo sztuczne, gdyż od końca XIX w. tak naprawdę następował proces wyludniania dzisiejszych Ziem Zachodnich. Ludność niemiecka tych terenów emigrowała na zachód do przemysłowej Nadrenii i USA. Wielu demografów i antropologów (w tym Jan Czekanowski) przyznawało, że reslawizacja Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego jest już tylko kwestią czasu. Szukanie *Lebesraumu* Stojanowski określił jako jedno wielkie przygotowanie rabunku na wielką skalę.

Podstawą doktryny rasowej niemieckich myślicieli był postulat Niemców jako narodu, w którym jest najwięcej typów rasowych nordyckich czy też aryjskich. Wysokich, szczupłych blondynów o niebieskich oczach, łączących tężyznę fizyczną z inteligencją. Śladów germańskiej cywilizacji – racjonalnych, irracjonalnych i absurdalnych – dopatrywano się dosłownie wszędzie, gdzie widziano ślady, rzeczywiste czy domniemane, jasno pigmentowanej ludności. Ludy starożytnej Grecji i Rzymu, a nawet Indii, Egiptu czy Chin i Tybetu, miały reprezentować właśnie ten typ fizjologiczny. W Europie istniało kilka podstawowych typów antropologicznych, których mieszanki tworzyły narody. W zależności od antropologów (Czekanowski, Deniker, Günther) można wymienić:

– typ nordyczny (Skandynawia),

– typ falicki (Niemcy, Holandia).

– typ atlantycki (wybrzeża Atlantyku),

– typ subnordyczny (liczny u Słowian, skrzyżowanie typu presłowiańskiego i nordycznego),

– typ alpejski (presłowiański, liczny u Polaków, Czechów, południowych Niemców, Francuzów),

– typ dynarski (liczny u Serbów, Chorwatów i Ukraińców),

– typ armeński,

– typ śródziemnomorski (charakterystyczny dla Włochów, Hiszpanów, południowych Francuzów),

– typ uralski (ludy ugrofińskie, bułgarskie, etc.),

– typ orientalny (Arabowie, Żydzi orientalni).

U różnych antropologów fizycznych typy nakładały się wzajemnie na siebie, wyodrębniano również wśród nich osobne (nordyczny dzielił się na hallsztadzki i celtycki). Dosyć często tworzono również portrety psychologiczne danych typów, co stawiało jedne typy jako bardziej pożądane dla eugeniki, a inne mniej. Na Zachodzie nieustannie kwestionowano również oczywistą nordyczność północnych Słowian: Polaków, Białorusinów, Rosjan. Robiono tak ze względu na szkodliwe uogólnienia wyników badań przeprowadzonych przez antropologów galicyjskich (Julian Talko-Hryncewicz i in.). Późniejsze wyniki badań Jana Mydlarskiego (ucznia Czekanowskiego), antropologa wojskowego, który badał rekrutów wojskowych II RP, wykazały już coś zupełnie przeciwnego. W latach 20. i 30. antropologia fizyczna wespół z eugeniką miały wielkie znaczenie w niektórych państwach. W USA np. wprowadzono pewnego rodzaju limity na emigrantów z niektórych krajów. Od początku polemizowano z wynikami badań antropologów, zwłaszcza z tymi, które miały charakter ideologicznych uogólnień. Należy zwrócić uwagę na badania amerykańskiego antropologa żydowskiego pochodzenia Franza Boasa, który wykazywał, że rozwój pewnych cech fizjologicznych, jak np. wzrost, jest zależny od warunków zewnętrznych, np. diety.

Całe dzieje cywilizowane można opisać jako konflikt rasy nordycznej i przednioazjatyckiej (do której zaliczają się oczywiście Żydzi). Dla odnowy rasy nordycznej według rasistów potrzeba oczyszczenia cywilizacji europejskiej z kilku typowo wschodnich nabytków, które są dziełem rasy przednioazjatyckiej. Tym typowo wschodnim nabytkiem jest np. prawo rzymskie [sic!]. Według Günthera i spółki prawo literalne jest czymś obcym Germanom, ci kierują się wszak pojęciem honoru i prawem zwyczajowym. Rasizm niemiecki czerpał również z pesymizmu historycznego Oswalda Spenglera.

Genoteizm

Efektem rozważań teoretyków rasizmu jest próba przebudowania światopoglądu religijnego ludności niemieckiej. Próbę stworzenia nowej religii, opartej na rasie, K. Stojanowski nazywa genoteizmem. „Już sama bezgraniczna, a często i bezkrytyczna wiara w wartość rasy nordycznej ma w sobie coś z wierzenia religijnego. W wierze tej tkwi moment irracjonalny, podstawa wszystkich wierzeń religijnych" – pisał. Wedle L. Schemanna religia jako taka jest wytworem rasy. Dla Państwa pannordycznego nie do pomyślenia jest jakakolwiek religia uniwersalistyczna, gdyż te (chrześcijaństwo, islam, buddyzm) są wobec wszystkich ras inkluzywne, obojętne rasowo.

Chrześcijaństwo jako takie, przede wszystkim zaś w postaci katolickiej, należy odrzucić jako produkt rasy przednioazjatyckiej. Bóg Jedyny, Stwórca, jest pojęciem obcym duszy Aryjczyka. Chrześcijaństwo rozłożyło pewne poglądy świata pogańskiego, jak biologiczne ujęcie wspólnoty czy kult ciała, wynosząc na piedestał miłosierdzie, równość ludzi i niebieskie obywatelstwo. Doszło do tego nie tylko u zdegenerowanych ludów rzymskich, lecz także u „świeżych" Germanów.

Dla rasy aryjskiej wedle Schemanna bardziej odpowiednie są religie oparte na dualizmie czy panteizmie. W pozytywnym świetle zostały ukazane najprzeróżniejsze sekty chrześcijańskie działające przeciw katolicyzmowi:

– messalianizm,

– satanizm,

– kataryzm.

Dowartościowany wśród chrześcijańskich odłamów jest protestantyzm, jako ekspozytura ducha aryjskiego w Kościele, „przeciwdziałającego żydowskiemu duchowi religijnemu". Rewolucja Marcina Lutra z 1517 r. była największym powstaniem świata germańskiego, jednak niedoprowadzonym do końca.

Ciekawe jest również ustosunkowanie się rasistów do postaci Jezusa Chrystusa. W świecie niemieckim, zdominowanym przez protestantyzm, nie można Go było wprost odrzucić, zrobiono więc z Jezusa Aryjczyka, Germanina (sic!). Powoływano się na opowieści talmudyczne jako źródło. Już Brytyjczyk zafascynowany Niemcami, H.S. Chamberlain, drugi po Gobinaeau wielki teoretyk rasizmu, przypisywał Jezusowi aryjskość i wpływy buddyjskie. Analizując nauczanie Ewangelii, wskazywał jego obcość duchowi żydowskiemu. Za Chamberlainem poszedł oczywiście Günther.

Rasiści pragnęli stworzyć pewnego rodzaju syntezę religijną ze starych wierzeń nordyckich, hinduskiego panteizmu i irańskiego dualizmu. Odnowienie religii aryjskiej powinno się dokonać na podstawie trzech kierunków:

– germańsko-nordycznego (Felix Dahn i Ryszard Wagner chcieli odnowić chrześcijaństwo na podstawie starej religii germańskiej);

– religii hinduskiej, prądu nastawionego panteistycznie (Arthur Schopenhauer, Franz Hartmann, Arthur Drews);

– religii irańskiej (Gobineau, Friedrich Nietzsche, Wilhelm Erbt).

L. Schemann podkreśla, iż nie chodzi mu o całkowite odrzucenie chrześcijaństwa, lecz o wytworzenie pewnej syntezy z chrześcijaństwa i tych trzech kierunków. Do sojuszu religijnego miano zaciągnąć stare pruskie loże masońskie. Wspólnym mianownikiem aryjskiej syntezy religijnej miał być kult światła (Słońca). Religia taka opierałaby się oczywiście na podłożu rasowym, jest ona też pewnego rodzaju koniecznością, gdyż po rewolucji politycznej 1933 r. musi zajść rewolucja religijna.

Odpowiedź: Państwo Zachodnio-Słowiańskie

Stojanowski pragnął dać odpór powyższym ideom przez ideę Państwa Zachodnio- Słowiańskiego. Postulował pogodzenie się z Czechami i reslawizację wschodnich terenów Niemiec przez pozyskanie ich części

dla polskości, a częściowo odbudowanie narodu serbołużyckiego. Jednocześnie mimo uprawiania antropologii i eugeniki Stojanowski nie jest rasistą. Pojęcie rasy dla Stojanowskiego jest inne niż dla niemieckich rasistów – odrzuca on podłoże antropologiczno-biologiczne i przyjmuje definicję humanistyczną i etniczną pojęcia rasy – zrównując ją po prostu z narodem.

„Jakkolwiek w Polsce posiadamy co najmniej tyle samo, jeśli nie więcej ludności rasy nordycznej jak Niemcy, to nie uważałbym za stosowne transplantować ideologię nordyczną na nasz grunt. Przyjąwszy myśl i ruch nordyczny, moglibyśmy łatwo ulec wszystkim albo też niektórym sugestiom związanym z nimi" – pisał. W innej publikacji, *Polsko-niemieckie zagadnienia rasy* z 1939 r., Stojanowski podkreślił pewną fascynację niemieckim ruchem rasowym: „trudno będzie Polsce sąsiadującej z Niemcami uchronić się całkowicie od naśladownictwa niemieckiego rasizmu". Stojanowski radził przeto wybrać lepsze strony tego ruchu. Jako nieaktualne dla Polski uznał: eugenikę i ruch nordyczny, jako aktualne – zagadnienie przyrostu naturalnego i „odżydzanie Polski". Pytanie, czy ta krótka myśl wyrażona w publikacji zawiera w sobie chęć naśladownictwa całości systemu represji antyżydowskich III Rzeszy, z zakazem ożenku, pozbawieniem praw obywatelskich i mienia, etc. pozostaje otwarte. Jak wielu ówczesnych polityków, był antysemitą, problem żydowski traktował jako problem gospodarczy i społeczny, jako przeszkodę ku ustanowieniu państwa narodowego, jakim byłaby przyszła Polska. Co ciekawe, Stojanowski nie traktował Żydów polskich jako mniejszości narodowej. Twierdził, że są oni cudzoziemcami, gośćmi, którzy z konieczności czasowo przebywają na ziemiach Polski i którym należy otworzyć drogę do emigracji z Polski.

Państwo skupiające zachodnich Słowian nie mogłoby samotnie stawić czoła Niemcom. Musiałoby się oprzeć na Rosji Sowieckiej. Stojanowski mimo komunizmu wschodniego sąsiada broni go w swoich pismach przed nazistami; wskazuje, że nie doceniają oni zdolności państwowotwórczych Rosjan. Stabilizacja ZSRR za czasów Stalina było wzmocnieniem żywiołu słowiańskiego. Po I wojnie światowej Rosja pozbyła się elementu niemiecko-bałtyckiego, wpływowego w polityce.

Prognozy polityczne Stojanowskiego były prorocze wtedy, kiedy jeszcze sporo osób na Zachodzie wierzyło w pokój, politykę ustępstw wobec Hitlera i jego dobrą wolę: „Rys ten psychiki Hitlera jest na przyszłość o tyle niebezpieczny, że może on stać się podstawą nieobliczalnej decyzji politycznej, która nie spełniając nadziei, może Europę drogo kosztować".

Jak widać z referowania powyższych dwóch pism, wiele prognoz polityczno-społecznych i religijnych Karola Stojanowskiego się sprawdziło. Sojusz z ZSRR dał Polsce konkretne korzyści materialne w postaci odzyskania Ziem Zachodnich, co było postulatem narodowców w czasie wojny. Widać również, że nazizm poprzez swoje rasistowskie oblicze można określić jako coś endemicznego pośród ruchów nacjonalistycznych, a na pewno oddziela go to od nacjonalizmów śródziemnomorskich czy polskiego, który z wielu powodów (uniwersalistyczny katolicyzm, struktura antropologiczna, położenie geograficzne) nie mógł przyjąć tych idei za swoje.

Wybrana bibliografia:

Polski Słownik Biograficzny, t. XLIV, Warszawa, Kraków, 2006, s. 19–21.

Karol Stojanowski, *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie*, Poznań 1934.

Karol Stojanowski, *Polsko-niemieckie zagadnienia rasy*, Katowice 1939.

Michał Musielak, *Nazizm w interpretacjach polskie myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Ny5xiC6OfUI

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/endecja-a-niemiecki-rasizm-przypadek-karola-stojanowskiego/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć